Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją i pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. Warszawa, dnia 19 kwietnia 1925 r. Nr. 16.

Synod Księży Pastorów.

III.

W trakcie dyskusji nad kwestją ewangelizacji, tak jak ją pojmują niektórzy w ostatnich czasach, uczyniono przerwę, podczas której ks. Paweł Nikodem z Ustronia odczytał przez siebie opracowany i przez władze zatwierdzony Statut Związku Księży Pastorów.

Niestety nad taką prostą i jasną sprawą była debata, spowodowana pewnego rodzaju niedowierzaniem ze strony kolegów—pastorów Niemców. Na szczęście zdążono rozwiać je w samym zarodku, a ci, którzy zbyt jaskrawo wyrazili swoje powątpiewanie w ewentualną objektywność przyszłego zarządu związku, w następstwie swoje uwagi ostre odwołali. W dowód tego, że Związek ten nie ma na celu majoryzacji mniejszości narodowych pod żadnym względem ani pozorem, wybrano mieszany Zarząd, który pastorom Niemcom dał daleko więcej mandatów, aniżeliby się oni mogli spodziewać. Do Zarządu wybrani zostali: Ks. Paweł Nikodem z Ustronia, jako organizator powołany został jednomyślnie na prezesa, wiceprezesami zostali dwaj radcowie konsystorscy: ks. A. Loth z Warszawy i ks. J. Dietrich z Łodzi, referenci prasowi: ks. F. Gloeh z Warszawy i ks. A. Doberstein z Łodzi: sekretarz i skarbnik: ks. O. Krenz z Nieszawy i ks. Kreutz z Sompolna; bibljotekarz: ks. sen. E. Wende z Kalisza; Komisja Rewizyjna: Ks. sup. A. Schoeneich z Lublina, ks. A. Falzman ze Zgierza i ks. Schedler z Łodzi. Sąd Honorowy: ks. sen. Wende z Kalisza, ks. sen. Kulisz z Cieszyna i ks. Dietrich z Łodzi, zastępcy ich: ks. prof. K. Serini i ks. Rud. Schmidt z Pabjanic.

Trzeci dzień obrad synodalnych rozpoczął modlitwą ks. R. Gundlach z Płocka. Ks. Sup. Gen. oznajmił na wstępie że otrzymano w darze większą ilość Nowych Testamentów dla więźniów, które księża mogą zaraz otrzymać. Postanowiono wydać nakładem Związku Księży Pastorów „Objaśnienie Ewangelji św. Jana“ opracowane przez ks. H. Tochtermana z Radomia. Wreszcie ks. Sup. Gen., ogłaszając o mającem powstać gimnazjum żeńskiem przy Zborze Warszawskim, prosił kolegów, by zechcieli o tem powiedzieć w swoich parafjach i popierać je moralnie. Potem jeszcze krótki czas toczyła się w dalszym ciągu dyskusja niezakończona dnia poprzedniego o ewangelizacji, po której ks. Schedler z Łodzi odczytał swój referat p. t. „Nasz stosunek do wolnego kościoła luterskiego w Polsce“.

Tezy wystawione w tym przedmiocie przez referenta brzmią jak następuje: 1. Stosunek nasz do wolnego kościoła luterskiego w Polsce powinien być określony jedynie na podstawie Słowa Bożego. 2. Co nas z wolnym kościołem luterskim łączy — to Słowo Boże i nauka, zawarta w pismach wyznaniowych. 3. Wolny kościół luterski różni się od nas przez bezwzględne trzymanie się podstaw biblijnych, a w szczególności przez niezmącone używanie środków łaski bożej. Zadawalnia się on w zupełności temi środkami łaski bez przywoływania na pomoc władzy świeckiej. 4. Powinniśmy nie zwalczać ten kościół wolny, ale z pomocą bożą dążyć do tego, by go uczynić zbytecznym. W tym celu bardziej czujni być winniśmy w nauce i karności kościelnej i trzymać się zdala od wszelkich wpływów zewnątrz.

Rerefat ks. Schedlera w zasadzie przyniósł rzeczy dawno z historji kościelnej wszystkim znane. Nowy był jedynie pogląd samego referenta na wolny kościół luterski, który utożsamiony został w referacie z wolnym kościołem Misurskim w Ameryce. Chociaż referent w swoich tezach tak stanowczo wypowiedział się za wyłącznym luteranizmem, to jednak nie przeszkadzało mu to wcale bronić i ewangelizacji w duchu „Allianz“ i działalności destrukcyjnej sióstr z Więcborka. Broń Boże, nie przypisujemy tego jakimś świadomym tendencjom autora referatu, lecz jedynie nieustalonym poglądom na daną sprawę. W ten sposób można było zrozumieć, że autor nie zdawał sobie jasno sprawy, czego pożądał. To też nawet wśród najbliższych swoich przyjaciół i kolegów z ławy uniwersyteckiej znajdywał częstokroć najsurowszych krytyków. Miejmy nadzieję, że z biegiem czasu poglądy te skrystalizują się jaśniej i konkretniej.

Wolny kościół luterski w Misuri i Wisconsin w Ameryce północnej, który przez referenta przedstawiony był niejako za wzór, był bradzo ostro zaatakowany i skrytykowany już nie tylko przez tych, którzy patrzyli na działalność ich w Polsce, ale przez takich księży, jak Bierschenk i Kiersten, z których pierwszy w czasie podróży swej przed niedawnym czasem po Ameryce, zetknął się z nim bliżej, a drugi — był długi czas pastorem w Ameryce. Według opinji amerykańskiej kościół Misuri — to jakby ewangelicki zakon Jezuitów. Kiedy się słuchało i czytało o działalności ich przedstawiciela pastora Engla w Polsce — niestety —

wszystko to się potwierdzało. Wszyscy księża pastorzy, bez względu na przynależność narodową, potępiali działalność, a szczególniej metody działalności ks. pastora Engla. Z przemówień tych, którzy z nim mieli cośkolwiek do czynienia, tchnęła jakaś gorycz i żal. I nic dziwnego: agitacja polityczna i kościelna tego pastora przyczyniła się w niemałym stopniu do złych stosunków w naszych parafjach. Dużo zgorszenia wywołało także wyświęcenie p. Maliszewskiego, b. kantora i ewangelistę na pastora tegoż kościoła w Łodzi po trzymiesięcznych studjach w seminarjum teologicznem w Zehlendorf pod Berlinem. Daremnie niektórzy starali się wmówić w zebranych, że Synod misurski nie jest odpowiedzialny za czyny swego wysłannika Engla. Gdyby bowiem Synod Misurski miał czyste i szczere intencje, to słysząc ze wszystkich stron protesty, powinien był swego przedstawiciela odwołać z Polski, a nie pozwalać mu przez dłuższy czas kompromitować siebie często w haniebny sposób. Pastor Engel ogłaszał nawet w pismach amerykańskich fałszywe sprawozdania, które pewna gazeta łódzka skwapliwie przedrukowała, zaplątał w niem w orbitę swej działalności nazwiska niektórych łódzkich księży pastorów, a ci zamiast publicznie przeciwko takiemu nadużyciu zaprotestować — milczeli, czem mogli dać pozór solidaryzowania się z ideologją tego osobnika.

Pustym frazesem zatem było, gdy w obronie takiego stanowiska pastorów łódzkich ks. Doberstein z gestem retorycznym odparł na postawioną wymówkę, że pastorzy łódzcy — to nie „szczekające psy", że „oni pracować chcą pozytywnie i pozytywną pracą zwalczać przeciwników", gdyż takie milczące „pozytywne" zachowanie się pastorów wprowadza w błąd maluczkich i popycha ich w ramiona owych przeciwników. Mimo jednak całego oburzenia na postępowanie tego osławionego działacza misurskiego, kiedy wpłynęła odpowiednia przeciwko jego działalności rezolucja, wszyscy pastorzy niemieccy stanęli w opozycji. Nie chcąc rozbijać jednomyślności, która dotychczas cechowała całą dyskusję, rezolucja owa została cofnięta. Przyjęta została natomiast rezolucja następująca: „Stojąc na gruncie Słowa Bożego i ksiąg symbolicznych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, ogólna konferencja księży pastorów stwierdza, że działalność wolnego kościoła luterskiego Ameryki Północnej w naszym kraju prowadzi do rozłamu w naszych parafjach i osłabia Kościół nasz. Ogólna konferencja pastorska uważa, że jedynie skutecznym środkiem przeciwdziałania takiej działalności jest świadome wyznawanie i trzymanie się niesfałszowanej nauki Kościoła Luterskiego i możliwie wszechstronne zadośćuczynienie religijnym i językowym potrzebom naszych parafjan.

Pod koniec Synodu ks. Sup. Gen. odczytał list ks. Sup. W. Angersteina, w którym ten sędziwy i zasłużony pastor, najstarszy ze wszystkich naszych duchownych latami swej pracy, tłomaczył swoją nieobecność i dawał napomnienia, rady i wskazówki obradującym kolegom.

Ks. P. Nikodem referował jeszcze projekt ustawy Kasy emeryturalnej dla księży pastorów, której ostateczne opracowanie powierzono Zarządowi Związku Księży Pastorów.

Ks. Sup. Schoeneich podziękował w gorących słowach ks. Sup. Gen. za przewodnictwo, poczem modlitwą wspólną zakończono Synod tegoroczny.

Po skończonej już konferencji — grupa księży poruszyła bardzo ważną i pilną sprawę unieważniania małżeństw, zawartych w kościołach ewangelickich, przez konsystorze rzym.-kat., a to na podstawie słynnej bulli „Ne temere". Z tego powodu wpłynęły już setki protestów różnych parafij do odpowiednich władz polskich, przeto i księża pastorzy do tego swój głos dołączyli i uchwalili następującą rezolucję:

Do Pana Wice-Prezesa Rady Ministrów
Do Pana Marszałka Sejmu
Do wszystkich Klubów Sejmowych

„Księża pastorzy, zebrani po ogólnej konferencji pastorskiej na naradę w sprawie żywiołowych protestów zborów przeciwko grożącemu uszczupleniu konstytucyjnych praw obywateli ewangelików, postanowili w trosce o dobro Kościoła swego oraz Państwa przyłączyć się do jednomyślnego głosu swoich zborów i prosić decydujące czynniki wzięcia tych głosów pod rozwagę przy normowaniu spraw kościelnych, specjalnie prawa o małżeństwie".

Na tem obrady zakończone zostały ostatecznie. Życzyćby należało, aby ten Synod przyczynił się do usunięcia nieporozumień i różnic i przysporzył Kościołowi naszemu jeszcze więcej zgody i spoistości.

X. F. G.

Klerykałowie czescy.

List biskupów słowackich był próbą podporządkowania sobie państwa. Chodziło o to, aby wbrew ustawom państwowym wszyscy niekatolicy i wszyscy ludzie korzystający ze swoich praw konstytucyjnych, znaleźli się wobec rzymskiego katolicyzmu w jakimś stanie ex lex. Wszystkie partje od narodowo-demokratycznej poprzez agrarjuszy i socjalistów narodowych aż do socjalnych demokratów zajęły wobec uroszczeń klerykalizmu front jednolity i zdecydowany. Oczywiście, że partja katolicko-ludowa, reprezentowana w rządzie tak zwanej piątki, próbowała przeciwstawić się całemu społeczeństwu i chciała solidaryzować się z listem biskupów, ale rychło spostrzegła, że nietylko nie zdałoby się to na nic, ale mogłoby pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa dla sprawy: stosunku istniejącego między państwem a Kościołem rzymskim. Zrozumieli, że trzeba iść na ustępstwa i zdecydowali się na to wreszcie, chociaż było to dla nich sprawą nadzwyczaj trudną.

Cztery z pośród stronnictw, reprezentowanych w rządzie dzisiejszym, postawiły sprawę tak, jak się tego spodziewać należało po ludziach stojących na gruncie poszanowania prawa i suwerenności państwa. Przedewszystkiem uchwalono wydanie oświadczenia rządowego, potępiającego stanowisko biskupów słowackich. Wyobrażamy sobie, jak trudno było podpisać takie oświadczenie partji, której ludźmi czołowymi są przedewszystkiem księża. Nie było jednak wyboru i zgodzili się na ten dla siebie wielce upokarzający krok. Następnie zgodzili się w imię suwerenności państwa i wyższości prawa państwowego nad kanonicznem, aby wszyscy księża, którzy zaczęli zastosowywać się do wskazań listu biskupiego, oddani byli sądom do ukarania. Musieli też zgodzić się na zaprowadzenie na Słowaczyźnie prawa regulującego stosunki międzywyznaniowe, co dla klerykalizmu słowackiego jest stanowczo stratą dotkliwą.

Jedną z najważniejszych konsekwencji wojowniczej polityki biskupów słowackich jest dalszy postęp w laicyzacji społeczeństwa, ujawniający się w kasowaniu świąt kościelnych i ustanawianiu świąt o charakterze patrjotycznym. Sprawa ta będzie rozwiązana etapami. Najprzód zniesione zostaje tradycjonalne święto św. Szczepana Męczennika (drugie święto Bożego Narodzenia), święto Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego, Zwiastowanie NMP (25 marca), skasowane zostaną poniedziałki świąteczne Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt oraz święto Jana Niepomucena. Zaprowadza się natomiast święta św. Cyryla i Metodego (5 lipca), Jana Husa (6 lipca), Wacława (28 września). 1 maja pozostaje świętem pracy a 28 października świętem rewolucji i ogłoszenia niepodległości Czechosłowackiej.

W drugim etapie skasowane zostaną święta: Bożego Ciała, Piotra i Pawła i Niepokalanego Poczęcia (8 grudnia). Wreszcie w etapie trzecim skasowane zostaną święta: Trzech Króli i Wszystkich świętych. — Przeciwko skasowaniu świąt kościelnych i zaprowadzeniu w całej republice świąt patrjotycznych, osobliwie święta Jana Husa, istniał śród klerykałów duży opór, który został złamamy właśnie w związku z niefortunną polityką agresywnych biskupów słowackich.

I jeszcze jedno: dochodzi do poważnego wyłomu w ekskluzywizmie rzymsko-katolickim, który był dotychczas niezachwianym. Oto ustanawia się, że gdzie istnieje tylko jeden cmentarz, tam wolno grzebać wszystkich zmarłych bez różnicy wyznania i wolno odprawiać na

cmentarzu odpowiednie religijne obchody żałobne. Przy sposobności spojrzano krytycznie na kościelne szkoły na Słowaczyźnie i wyjęto je z pod wyłączności kościelnego dozoru, poddając je kontroli ogólno-państwowej.

Na to wszystko musiała się tedy zgodzić partja katolicko-ludowa w Czechosłowacji. Agresywna polityka biskupów słowackich znalazła odpór ze strony czynników państwowych i klerykalizm nietylko, że nic nie zyskał, ale bardzo wiele utracił z dotychczasowych wpływów swoich, które osobliwie na Słowaczyźnie były bardzo znaczne wobec wielkiej ciemnoty mas ludowych.

Niezależnie od akcji prawno-państwowej list pasterski biskupów obudził w całem społeczeństwie zdrowy odruch samozachowawczy. Czesi przypomnieli sobie wszystkie bolesne przeżycia swego narodu na tle przeciwreformacji i rozwinęli w stowarzyszeniach takich, jak nap. „Sokół“ żywą akcję uświadamiającą, czem jest klerykalizm i jakie są jego pretensje.

Można dzisiaj na podstawie głosów prasy czeskiej twierdzić z całą pewnością, że klerykalizm poniósł w Czechosłowacji bardzo dotkliwą porażkę i że ofensywa biskupów słowackich została zlikwidowana przez państwo i społeczeństwo z wielkiemi dla klerykałów stratami. Lud na Słowaczyźnie zobaczy teraz na własne oczy, że biskupi nie są takimi wszechwładnymi panami, jakimi byli jeszcze do niedawna w oczach Słowaków, a taka lekcja poglądowa wyda odpowiednie owoce.

Oczywiście, że klerykałowie nie zrezygnują zbyt łatwo i będą się starali odegrać przy nadarzonej sposobności, ale takiej sposobności nie doczekają się tak łatwo, bo Czesi są pojętnymi uczniami swoich własnych dziejów, w których kościół rzymski odegrał rolę fatalną. Prezydent Masaryk jest człowiekiem, który przeszedłszy z katolicyzmu na wyznanie ewangelickie ,widzi w wyznaniu swojem nietylko formę zewnętrzną, ale i treść bogatą, godną pielęgnowania i miłości.

Lector.

Refleksje.

Ofiary zmysłowości rodziców. — Rozwody czy świętość małżeństwa? — „Wzorem królów Polskich“. — Totalizator. — Księga Żywota Marjawitów. — Sprawa o Paulinum. — Mistyfikowanie cudzoziemców. — Luter a IX i VIII przykazanie.

Trzeba ludziom to często powtarzać, że zostać ojcem lub matką jest daleko łatwiej, niż spełniać sumiennie i uczciwie wielkie, a święte obowiązki rodziców. Dzieci mają prawo do miłości swych rodziców, do atmosfery rodzinnego życia, napojonego duchem miłości i zgody. Pogląd na życie, trwały i zdrowy, który może wytrzymać próbę przeciwieństw i walki ,zaczyna się kształtować u człowieka od dzieciństwa. Jeśli rodzice nie myślą o dzieciach, lecz szukając zadośćuczynienia zmysłom, rozchodzą się, to trzeba im przypominać, że nic na świecie nie zastąpi dziecku tego czynnika wychowawczego, jakim jest wpływ otoczenia domowego przy normalnych, zdrowych stosunkach rodzinnych. Że tak jest, zaświadczyć to może szkoła, która obserwuje, że najlepsze dzieci psują się z chwilą, gdy rodzice przestają żyć w zgodzie. Ale rozrywanie życia rodzinnego ma jeszcze inną smutną stronę. Dzieci głuche, głuchonieme, ułomne, niewidome, różnego rodzaju kaleki, obarczone złośliwemi chorobami, niedorozwinięte, — to w znacznej liczbie dzieci nieślubne, będące żywym pomnikiem winy rodziców, którzy nie dotrzymali sobie wiary małżeńskiej i rozeszli się. Nie wszyscy o tem wiedzą.

Dlatego też sądzimy, że walczyć należy o świętość małżeństwa, jako tej najmniejszej komórki społecznej, której czystość przesądza sprawę moralnego zdrowia społeczeństwa. Nie możemy wczuć się w dusze tych żarliwców, którzy stając w obronie sakramentu małżeństwa, nie chcąc się zgodzić na rozwody, dokonywane przez wyznanie konkurencyjne, w zupełności się godzą na unieważnianie przez jich kościół małżeństw mieszanych, zawartych nap. w kościele ewangelickim.

Gdy się małżeństwo rozchodzi, dzieci tracą na tem jednakowo, niezależnie czy sposób porzucenia matki przez ojca nazywa się zwyczajnie złośliwem opuszczeniem czy też uczenie rozwodem, unieważnieniem małżeństwa, czy ogłoszeniem go za nieważne i niebyłe. Nie kwestja prawna między rodzicami źle wpływa na dzieci, lecz fakt etycznie ujemny, że rodziców rozerwała zmysłowość, czyniąc ich głuchymi na głos obowiązku wobec dzieci. Jeśli Państwo rozumie, jaką stratę ponosi ono przez to, że tysiące dzieci pada rok rocznie ofiarą rozerwanych małżeństw, to powinno samo otoczyć swoją opieką instytucję małżeństwa, a sprawy małżeństw poważnionych ująć w swe ręce, i co zatem idzie ustanowić świeckie prawo, normujące praktykę rozwodową. Ale czy nasze państwo w danej chwili zdobędzie się na to? Po gwarnych dyskusjach w sprawie rozwodów nastąpiło odprężenie i zapanowała cisza: na ten temat na razie się nie mówi, jak o konkordacie, zrobiło sie głucho. Sensacja przeminęła. Na razie. Ale życie powróci do tych tematów.

Tymczasem gazety podncsiły, że „wzorem królów polskich“ p. Prezydent Rzeczp. przystępował do stołu Pańskiego po uprzedniem wyspowiadaniu się, klęcząc w kaplicy Łazienkowskiej obok prostych żołnierzy w szarym mundurze, a po nabożeństwie był ojcem chrzestnym żołnierzy, którzy przystepowali do bierzmowania. Fakt godny zaznaczenia i w piśmie ewangelickiem.

Nie szukał, niestety, wzorów w historji Polski podsekretarz stanu w min. rolnictwa i dóbr państwowych, Raczyński, gdy uzasadniając projekt ustawy o wyścigach konnych zbagatelizował sprawę totalizatora. Powiedział on między innemi:

„Nie będę się zapuszczał w kwestję moralności i niemoralności totalizatora. Przyznaję, że to nie jest najidealniejszy sposób rozwiązania. Pozostaję jednak otwartą kwestja, czy ta emocja, ta żądza zysku spekulacyjnego, któraby była podciętą przez zniesienie totalizatora, czy nie znalazłaby innego ujścia? Gdyby tak stawiać kwestję; będzie totalizator — będzie niemoralność; nie będzie totalizatora — nie będzie niemoralności gdyby tak stawiać kwestję, to inaczejby zapewne wypadła nasza decyzja.

Ale skoro w tym względzie tej pewności najmniejszej niema, widzimy, owszem, że totalizator jest uregulowaniem tej gry, jest ograniczeniem hazardu do małego bardzo procentu, to ten argument, zdaje mi się, nie może być decydującym. Jak mówiłem zresztą, jest związek finansowy między temi dwiema instytucjami. Z chwilą, gdyby państwo mogło na miejsce tych środków, uzyskanych z totalizatora, dać środki ze swego budżetu, kwestja musiałaby odpaść. Skoro w tej chwili jednak państwo zrobić tego nie może, przeto proszę aby wysoki senat przychylił się do tego stanowiska, które już zajął sejm i w większości swojej komisje gospodarstwa społecznego i skarbowo-budżetowa“.

Na takie postawienie kwestji zgodził się Sejm i Senat. Ale szkoda że nikt nie postawił pytania: czy był kiedy w Polsce król, który sie zgodził, aby rasę końską podnoszono kosztem deprawowania ludzi? Hazard demoralizuje. Pomniejszenie sposobności do zepsucia jest obowiązkiem państwa. Jeśli nie bedzie totalizatora, ludzie będą się może zgrywali w inny sposób, a więc niech będzie totalizator i niech służy do popierania wyścigów! Równie dobrze możnaby powiedzieć: jeśli Państwo nie otworzy 10 razy więcej szynków, niż tyle, ile ich jest obecnie, pozostaje jednak otwarta kwestja, czy ta emocja żądna wrażeń podniecenia alkoholem, nie znalazłaby u pijaków przyszłości innego ujścia? A więc niech Państwo otwiera szynki. Niech też nie zapobiega kradzieży, bo jeśli czego nie ukradnie pierwszy złodziej to może stać się ujściem energji drugiego złodzieja, i t. p. Taka mizerna logika podsekretarza stanu przekonała Senat i Sejm!

Na tym samym poziomie stoi logika arcybiskupa Marjawitów, który daje dowody przedziwnej troski o zbawienie ludzi. Oto, ogłasza on z zupełną pewnością, że zbliża się wielka katastrofa świata: ziemia cała ogniem spalona będzie pozostaną na niej tylko sprawiedliwi. Za sprawiedliwych, a raczej za usprawiedliwionych, Pan poczyta wszystkich, którzy będą zapisani do Księgi Żywota, znajdującej się w klasztorze Marjawickim w Płocku. Zapisy-

wać się mogą nawet niechrześcijanie, np. Żydzi, Mahometanie, którym Pan Jezus poczyta ten zapis za akt wiary, oczyszczającej ich z grzechów i t. d. Bardzo prosty, to prawda, ale też i bardzo pasywny sposób zbawienia. Nasuwają się nam tylko pewne pytania.

Jak to może być, że pozostaną sprawiedliwi, podczas gdy cała ziemia spalona zostanie?

Gdzie oni będą podczas pożaru ziemi? I na czem się zostaną po jej spaleniu? I czy w tym ogniu ocaleje klasztor w Płocku wraz z Księgą Żywota? Nie wątpimy, że arcybiskup Jan Marja Michał Kowalski będzie nam mógł na te pytania dać odpowiedź, gdyż uczył się logiki chyba w jednej szkole z podsekretarzem Raczyńskim.

Jeśli widzimy z powyższych przykładów, że rzecznik hodowli koni stać się może w swoim zakresie fanatykiem, dla którego znieprawianie ludzi przez hazard jest godziwym środkiem do utrzymania „czoła hodowli końskiej“, nic dziwnego, że fanatyzm sekciarsko-religijny marjawity równie oddala się od logiki. Dalszy przykład takiego zaślepienia dają nam Niemcy poznańscy, którzy ogłaszają urywkami swój program polityczny. „Glaube und Heimat“ stwierdza znowu, że wschodnie granice Niemiec, szczególnie na Górnym Śląsku i na Pomorzu, są dla każdego zdrowego umysłu ludzkiego wytknięte cudacznie. Ale to pismo nie domyśla się widać zupełnie, że rządowi polskiemu jest niezupełnie miło i całkiem nie na rękę, że się bez ceremonij takie rzeczy w Państwie i pośrednio o Państwie wypisuje. Postanowił tedy ukrócić nieco panów, którzy się o Paulinum opierają, pod jego dachem prowadząc robotę nic wspólnego z działalnością charytatywną nie mającą. Zdecydowano likwidację Paulinum. A gdy taka decyzja w Urzędzie likwidacyjnym zapadła, T-wo Polsko Ewangelickie podjęło starania o nabycie tego zakładu, aby zachować instytucję o charakterze ewangelickim. Niemcy chyba wolą, aby zakład ten przeszedł na własność instytucji katolickiej: dałoby się to wyzyskać jako środek agitacyjny nader efektowny. Więc puszczają w świat takie pociski trujące, które ludzi tchórzliwych a małodusznych mogłyby nakłonić do poniechania zamiaru ratowania instytucji o charakterze wyznaniowym ewangelickim. Przed całym światem przedstawia się ich jako inicjatorów i winowajców postanowionej likwidacji, którymi kierowała zazdrość i chęć przywłaszczenia sobie cudzej własności. I świat temu wierzy. Oto naprzykład czytamy w odezwie, napisanej na Łotwie co następuje:

W numerze 12-ym poznańskiego czasopisma „Glaube und Heimat“ z dn. 22 marca r. b. znajdujemy w sprawie „Paulinum“ artykuł kończący się słowami: „Sprawa Paulinum nie jest już dzisiaj sprawą wewnętrzno polską, ze szkodą dla jej inicjatorów lecz stała się sprawą międzynarodową“. Dalej następuje, jako osobny artykulik, „Modlitwa dr. Marcina Lutra“, takiej oto treści:

„Umiłowany Ojcze Niebieski! Nie mam przywłaszczać sobie majętności bliźniego mego, ani władać niemi wbrew jego woli, bądź to tajemnie, bądź jawnie, w handlu, służbie, przy pracy mam unikać niewierności i fałszu, abym to, co jego jest, nie przyswoił sobie złodziejsko: w pocie czoła swego mam się żywić i pożywać własny chleb w uczciwości. Mam też dopomagać, aby bliźniemu memu (jako i mnie) własność jego nie została takiemi sposoby odebrana. Uczę się też, że przez takie przykazanie bierzesz w opiekę majętność moję w trosce iście ojcowskiej, wzbraniasz bowiem, aby mi ktoś miał zabrać co moje. Tak też nie chcesz, aby własność, krzywdą zdobyta, posłużyła komuś na błogosławieństwo lecz raczej na zgubę“.

Aluzja aż nadto przejrzysta! Zrecznemu mistyfikatorowi, który puścił w świat w krótkim artykule szereg „nieścisłości“, przypominamy, że Marcin Luter tak uczył o VIII-em przykazaniu:

„Szczęśliwy i zaiste błogosławiony jest mąż, który mowę swoją miarkuje rozsądkiem, rozważając co, jak, do kogo i kiedy ma mówić. To też spróbujmy rozważyć najwstrętniejszą wadę oszczerstwa... Każdy niechaj miarkuje mowę swoją rozsądkiem, ponieważ wie, że i Bóg powie o nim to, co on wypowiedział o bliźnim... Ale wysłuchajmy też ich usprawiedliwienia. Gdy oczerniają, mówią oni: Nie twierdzę tego, żebym chciał go oczernić, ani też chciałbym go zniesławić. Są to wytrawni krasomówcy, którzy zwrotem oratorskim wypierają się tego, co właśnie wypowiadają. Lecz nie usprawiedliwi ich to albowiem sprawiedliwy miarkuje mowę swoją rozsądkiem... Jakiż jest tedy środek przeciw takiej złej woli? Odpowiedź: nie znam żadnego środka“. Tyle Luter.

„Zakłady dobroczynne korzystają w całym świecie chrześcijańskim ze szczególnej opieki państwa, założyła je wiara, utrzymywała miłość; zakłady takie przedstawiają wartości etyczne, których zniszczyć nie wolno nikomu bezkarnie“.

Na powyższe zdanie może się pisać każdy poważnie myślący chrześcijanin. Niestety, polega ono na mistyfikacji, jeśli znajdujemy je w proteście nadesłanym z Łotwy w sprawie zamierzonej likwidacji Paulinum. Czcigodni biskupi, jeden Łotwy, drugi zborów niemieckich na Łotwie, oraz prezydent misji wewnętrznej na Łotwie, nie zdziwiliby się bynajmniej, gdyby ich rząd zastosował represje do zakładu, mieszającego do spraw religijnych politykę w daleko mniejszym stopniu, niż to czynią matadorzy z Paulinum, dający u siebie azylum instytucji, tak wrogo dla państwa polskiego usposobionej, jak niemieckie biuro prasowe. Ale czytelnik nie zawsze ma możność sprawdzić autentyczność podawanych mu wiadomości, nic przeto dziwnego, że przy pewnej dozie łatwowierności daje się posłuch wieściom, szerzonym świadomie kłamliwie, jak nap. o zamierzeniach wysadzenia na bruk 30 pensjonarzy zakładu oraz sióstr djakonis.

R.

List do Redakcji.

Z powodu artykułu pod tytułem: „Dwie wiary“, pomieszczonego w Nr. 11 „Głosu Ewangelickiego“ z dnia 15 lutego r. b. od senatora p. dr. M. Thullie'go otrzymaliśmy list treści następującej:

„Warszawa, dnia 18 marca 1925. Szanowna Redakcjo! Odnośnie do artykułu „Dwie wiary“, pomieszczonego w Nr. 11 ‚Głosu“, mam zaszczyt oświadczyć, że bardzo współczuję z p. Jadwigą R., jednak niestety przyznać muszę, że wyrok Sądu duchownego Konsystorza rzym.-katolickiego jest zupełnie uzasadniony, bo ślub katolika, choćby chwilowo odstępcy, zawarty nie w kościele katolickim, jest nie ważny ze stanowiska katolickiego. P. Jadwiga R. cierpi, bo zawierzyła p. L., który wyrzekł się swej wiary, a potem złamał wiarę jej zaprzysiężoną. Takim ludziom, którzy zmieniają wiarę, jak rękawiczki, nie można ufać! Słyszałem, że Konsystorz ewangelicki w Warszawie nie chce już przyjmować apostatów katolickich, którzy zmieniają wiarę dla uzyskania rozwodu. Tacy ludzie zwracają się teraz do Konsystorza prawosławnego. Sądząc, że tak my katolicy, jak i panowie, powinniśmy wystąpić energicznie przeciwko ludziom, którzy z lekkiem sercem zmieniają wiarę, by dogodzić namiętności, by porzucić prawą żonę. O to mnie tylko chodziło w moim wniosku w Senacie.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku.

Dr. M. Thullie.

(Przyp. Red.). Powyższy list Szanownego senatora p. dr. Thullie'go drukujemy tem chętniej, że sądząc z wynurzeń, jest to głos szczerego działacza społecznego, a zarazem gorliwego katolika. Takich ludzi zawsze szanujemy, chociaż są odmiennych zapatrywań na pewne zagadnienia społeczne. Nawiązując do treści powyższego listu, musimy skonstatować, że niezupełnie rozumiemy zdanie: „wyrok Sądu duchownego Konsystorza rzym.-katolickiego jest zupełnie uzasadniony, bo ślub katolika, choćby chwilowo odstępcy, zawarty nie w kościele katolickim, jest nieważny ze stanowiska katolickiego“. W jaki sposób odstępca może wziąć ślub w kościele, którego nie uznaje i który porzucił? Innemi słowy, odstępca musi pozostać wbrew prawom boskim i ludzkim na zawsze w stanie bezżennym lub powrócić wbrew przekonaniom pod przymusem na łono kościoła, który porzucił, aby uzyskać ślub legalny. Czy to nie jest zwykłe frymarczenie wiarą i sumieniem? Czy Kościół powinien popierać taką frymarkę? Czy to nie jest zmiana wyznania na podobieństwo zmiany rękawiczek, powodowana utylitarnemi względami? Z ta-

kim poglądem zgodzić się nie możemy. Wolność sumienia jest największą zdobyczą cywilizacji. Nie można zmuszać ludzi, aby nawet pozornie byli wyznawcami danej religji lub wiary. Pod względem tolerancji, a zarazem zwalczania frymarki religją różnimy się biegunowo od naszych braci katolików. Nie zmuszamy ewangelika, aby koniecznie brał ślub w ewangelickim kościele, i nie stosujemy represji w wypadku wzięcia ślubu w kościele katolickim. Ewangelika, który dobrowolnie porzucił swą dotychczasową wiarę, uważamy za straconego i nie pożądamy jego powrotu. Propagandy religijnej drogą przymusu nie uprawiamy. Jesteśmy silni tolerancją. Tolerancja jest naszą propagandą. Idziemy z duchem czasu, a jednakże silni, wiarą. Na tem polega wyższość i przyszłość Ewangelicyzmu.

Z najnowszej literatury i publicystyki naukowej.

Pod takim tytułem znajdujemy w „Kurjerze Poznańskim Nr. 56 z dn. 8 marca feljeton pióra Tadeusza Grabowskiego, którego ustęp końcowy brzmi, jak następuje:

„Czytelnika poznańskiego nie może nie zainteresować kontynuacja tak dobrze znanego przed wojną organu niem. wiedzy historycznej w Poznaniu, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft fur die Provinz Posen". Ten organ, założony przez swego red., Warschauera, opierał się niegdyś o archiwum państwowe poznańskie, ogłaszał i drobniejsze publikacje historyczne, a w ostatnich czasach szczególnie pod piórem pastora Wotschkego, zwracał szczególną uwagę na dzieje reformacji w Polsce. Tę swą fizjonomję zachował i dziś, gdy wznawia swą działalność pod nieco innym tytułem (Deutsche wissenschaftliche Zeitschrift fur Polen).

Współpracownicy czasopisma są wyłącznie niemcami, choć jest wśród nich i nazwisko polskie Leonarda Kostrzewskiego. Więc Warschauer daje ciekawy przyczynek do walki narodowościowej w wieku XV. Wotschke, który przebywa obecnie w Saksonji, ubolewa nad brakiem dobrej historji umysłowości niemieckiej w kraju poznańskim i wskazuje na wybitne siły poetyckie i naukowe, które w dawnych wiekach, współpracowały z niemiecką ojczyzną na polskiej ziemi. Takiem miasteczkiem były, zdaniem autora, Zduny, gdzie wśród ewangelickich wychodźców ze Śląska krzewiła się niemiecka poezja. Jest to rys ciekawy dla historyka i wskazuje na ścisłą łączność duchową polskich czy niemieckich luteran w Polsce z kulturą niemiecką.

Interesujący jest, poza samodzielnemi pracami, dział recenzyj. Kanonik poznański Steuer omawia dzieło wileńskiego historyka Konecznego o polskiem logos i etos czyli o zasługach Polski dla duchowej światowej kultury ogólnej. Zdaniem kanonika, polskość jest jeszcze daleką od zasad chrześcijańskich, czego dowodzi i sam Koneczny, skoro niemiecką pracę duchową i niemieckość wogóle tendencyjnie odsuwa.

Jak dawniej tak i dziś trzeba podkreślić duże zasługi pastora Wotschkego nad dziejami reformacji w Polsce. I teraz daje on bardzo cenny przydatek w formie artykułu o stosunkach ks. Albrechta Pruskiego z Andrzejem Górką, znanym już i z badań ks. Warmińskiego szermierzem luteranizmu. Teraz te stosunki występują wyraźniej i subtelniej. W końcu wypada podnieść wartość dla badaczy reformacji zebranej przez pastora leszczyńskiego, Bickericha bibljografji do dziejów kościelnych Polski od r. 1918, do 1924.

I znów nie można pominąć faktu, że w pewnych sferach naukowych niemieckich świta jakby coś w rodzaju przedmiotowości w badaniach nad Polską. — Przykładem mogłoby być dzieło docenta wrocławskiego Hanischa, co świeżo wydał historję Polski dla szerszych sfer. Ocenia on tam ujemnie katolicką politykę Prus i wskazuje, że pruska polityka sprawiła, że Dmowski w r. 1908 zwrócił się przeciw Niemcom. Czy byłby to początek otrzeźwienia i nawrotu do tradycji Ruppla, Cara, a ostatnio ich komentatora Ziviera. Oby tak było".

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Zarząd Koła Samokształcenia przypomina, że w poniedziałek dnia 20 kwietnia r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat: „Czy nauka i wiedza kształtują charakter". Referuje p. R. Früboes. Wstęp dla wszystkich.

* * *

Wydział Zebrań Towarzyskich zawiadamia, że w niedzielę dnia 19 kwietnia r. b. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się przedstawienie kinematograficzne. — Wstęp dla wszystkich.

Ze Zrzeszenia Polaków Ewangelików.

W sobotę dnia 18 b. m. o godz. 7½ w. w pierwszym terminie, o godz. 8 w II terminie, w sali Kolegjalnej Zboru Ew.-Augsb. odbędzie się walne roczne zebranie Zrzeszenia Ewangelików Polaków. Porządek zebrania następujący: 1) Sprawozdanie Zarządu; 2) Sprawozdanie kasowe; 3) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wybór nowego; 4) Wolne wnioski. Uprasza się o najliczniejsze przybycie.

Nadesłane wydawnictwa.

Kalendarz prawniczy na rok 1925, pod redakcją Jana Fidlera, adwokata, przy współudziale: Mieczysława Goldsteina i Michała Skoczyńskiego — podprokuratorów przy Sądzie Okr. w Warszawie. Wydawnictwo Księgarni F. Hoesicka w Warszawie.

Kalendarz powyższy jest pierwszą próbą stworzenia wydawnictwa prawniczo-sądowego o charakterze ściśle informacyjnym, obejmującego całą Rzeczpospolitą, i jest wzorowany na słynnym rosyjskim kalendarzu prawniczym Ostrogorskiego z czasów Rosji przedwojennej. Wydawnictwo zawiera informację o dyzlokacji wszystkich sądów w całem państwie, spis notarjuszów, komorników i adwokatów, wykaz opłat sądowych i chronologiczny wykaz ustaw, kalendarz płatności podatków i t. p. Wydawnictwo jest niezbędne dla adwokatów i notarjuszów, a zarazem nadzwyczaj pożyteczne dla kupców i przemysłowców. Życzyć należy, aby powyższe wydawnictwo utrwaliło swój byt na przyszłość.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Sąd Konsystorski na jednej z ostatniej Sesji sądowej w pewnej sprawie rozwodowej orzekł, że roczne przedawnienie przy winie wiarołomstwa nie jest środkiem prawnym obrony, lecz prekluzją o charakterze porządku publicznego, niezależną od woli stron i stosowaną z urzędu przez Sąd. Orzeczenie powyższe zmienia zasadniczo długoletnią praktykę dotychczasową Konsystorza w sprawach rozwodowych, opartych na winie wiarołomstwa, gwałtownego obchodzenia lub złego zamiaru. Wyrok powyższy zapadł zgodnie z wnioskiem prokuratora. Wśród prawników, interesujących się prawem małżeńskiem, taka interpretacja instytutu przedawnienia wywołała zrozumiałe poruszenie, gdyż naogół prawnicy są wręcz odmiennego zdania. W każdym jednak razie z powyższą praktyką Konsystorza strony zainteresowane będą musiały się liczyć na przyszłość.

H. E.

Z WARSZAWY.

DONIOSŁA DEKLARACJA M. S. W.

Francuska agencja Havasa rozesłała znamienną deklarację ministra Sikorskiego, bawiącego chwilowo we Francji. Oto treść tego oświadczenia:

„Polska, zagrożona na dwóch swoich granicach i zaniepokojona rokowaniami w sprawie bezpieczeństwa, podejmuje zarządzenia, aby móc odpowiedzieć na wypadek ewentualnego ataku.

„Polska żywi głęboko uczucia pokojowe. Skoro jednak groźby jednocześnie dochodzą z Berlina i z Moskwy, a prasa angielska rozważa myśl uczynienia z Polski przedmiotu handlu, jest rzeczą niezbędną myśleć o przyszłości.

„Polska nie cofa się przed żadną ofiarą, a w dniu, w którym ktoś dotknie się choćby jednej piędzi jej terytorjum, cała Polska powstanie, aby walczyć bez pardonu. Niełatwo zgnieść naród trzydziestomiljonowy, domagający się jedynie prawa do bytu".

Nie ulega żadnej wątpliwości że deklarację powyższą minister Sikorski złożył w porozumieniu z Gabinetem Ministrów, a zatem, jest to urzędowa enuncjacja Rządu polskiego, która niechybnie wywrze głębokie wrażenie zagranicą. Pod deklaracją powyższą podpisze się cała patrjotyczna Polska. Godność i powaga międzynarodowa Polski wymagała takiej mocnej i dobitnej enuncjacji w chwili wysunięcia sprawy rewizji granic, nakreślonych Traktatem Wersalskim.

PASZPORTY.

Cena paszportów zagranicznych na sezon wiosenny i letni została podniesiona do sumy 250 złotych. Zarządzenie powyższe dotkliwie godzi w interesy ludności kulturalnej, a średnio zamożnej, a w szczególności boleśnie dotyka sfery inteligencji zawodowej, gdyż sfery powyższe korzystają z urlopów zazwyczaj w miesiącach letnich i wtedy tylko mogą wyjeżdżać zagranicę. Sfery zamożne wyjeżdżają zagranicę jesienią i zimą, i już skorzystały licznie z paszportów tanich, a zatem masowy wywóz pieniędzy zagranicę już został dokonany. Inteligent i średnio zamożny obywatel dużo pieniędzy wywieść nie może, bo ich niema. Jeżeli się do tego doda wzrost krajowego paskarstwa letniskowo-uzdrowiskowego, wywołanego zakazem wyjazdów zagranicę, to los inteligencji w czasie wakacyjnym nie będzie do pozazdroszczenia. O paszportach ulgowych nie można marzyć, gdyż liczba ich została znacznie ograniczona, wydawać je będą województwa dla ściślejszej kontroli i skorzystają z nich wybrani i protegowani; co jest naturalnem zjawiskiem przy wszystkich wyjątkach. Jeżeli chodziło o celowość zarządzenia, należało pomyśleć o niem jesienią roku ubiegłego. Na jesień i zimę paszporty mogą być droższe, a na lato cena ich może być zniżona bez znacznej szkody dla Skarbu. U nas dzieje się zazwyczaj odwrotnie. Jesteśmy demokratyczną rzeczpospolitą tylko na papierze. Inteligencja i stan średni są na każdym kroku krzywdzeni. Dla uczestników masowych pielgrzymek do Rzymu paszport ulgowy został utrzymany.

PRZECIWKO POLSCE.

„Dzień Polski" z dn. 8 b. m. podaje następującą wiadomość: „Hamburger Nachrichten" zamieściły napastliwą odezwę osławionego „Ostmarkenvereinu". wymierzoną przeciwko oddaniu przez władze polskie, Polskiemu Związkowi ewangelickiemu — ewangelickiego alumnatu „Paulinum" w Poznaniu. W związku z tem „Ostmarkenverein" domaga się zerwania wszelkich rokowań polsko-niemieckich, zaś rządowi niemieckiemu zaleca stosowanie wobec polaków tych metod, jakiemi kierował się Fryderyk „Wielki". „Hamburger Nachrichten" w interpretacji tej odezwy dodaje od siebie kilka niewybrednych a zwykłych w tym wypadku grubijaństw pruskich.

Z POZNANIA.

W Wielki Czwartek podczas nabożeństwa wieczornego ks. Proboszcz Manitius dokonał poświęcenia naczyń komunijnych, ofiarowanych przez Warszawski Zbór Ewangelicko-Augsburski na pamiątkę 31 października r. z., kiedy został instalowany pierwszy proboszcz Polskiego Zboru Ewangelickiego w Poznaniu. Piękne naczynia srebrne, misternie wykonane przez firmę Fraget stanowią wraz z świecznikami, darowanymi przez pana Henneberga, ozdobę naszego skromnego ołtarza. Kolegjum Kościelne Polskiego Zboru Ewangelickiego w Poznaniu składa bratniemu Zborowi Warszawskiemu serdeczne podziękowanie za ten wspaniały dar.

Z BYDGOSZCZY.

W niedzielę dnia 5 kwietnia r. b. odbyła się w Bydgoszczy pamiętna dla Polskiego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego uroczystość. W pięknie przybranym zielenią kościele Staroluterskim, w którym odbywają się nabożeństwa Polskiego Zboru Ewangelickiego, wprowadzony został w urzędowanie ks. Jan Schlaffke, mianowany przez Warszawski Konsystorz wikarjuszem dla Zboru Bydgoskiego, jako pierwszy duchowny, który na miejscu będzie Zbór ten obsługiwał i miewał stale nabożeństwa. Równocześnie wprowadzeni zostali w urzędowanie nowowybrani członkowie kolegjum kościelnego, których wybór zatwierdził Konsystorz Warszawski. W skład Kolegjum weszli jako członkowie: p. Karol Bauer — dyrektor banku, p. A. Hinc, kupiec, — pani A. Bauerowa, żona przemysłowca, p. Józef Białon, urzędnik kolei, p. Alb. Schneider, kupiec, p. A. Torn, aptekarz, p. W. Schwartz, kupiec. Jako zastępcy: p. L. Wawrzkiewicz, przemysłowiec, p. A. Peitsch, inżynier, p. A. Muller, kupiec, p. R. Kautz, kupiec, p. W. Hellung, kupiec i p. A. Kronszawski, majster piekarski. Aktu wprowadzenia młodego księdza i członków Kolegjum Kościelnego oraz ich zastępców dokonał administrator Zboru ks. G. Manitius proboszcz z Poznania; w przemówieniu swojem, opartem na słowach Apostoła Pawła z Dziej. Apost. 20-28 zachęcał obejmujących nowe obowiązki do sumiennego przestrzegania napomnień apostolskch: „Miejcież tedy piecze o sobie samych, i o całej trzodzie, w której was Duch Święty postanowił biskupami, abyście paśli zbór Boga, własną jego krwią nabyty"; poczem wręczył nowowybranym nominacje Konsystorza, podpisane przez N. P. W. Ks. Sup. Gen. Do zebranego Zboru przemówił też w języku niemieckim ks. Paulig, proboszcz zboru staroluterskiego, jako gospodarz kościoła; w szczerych i serdecznych słowach wyraził radość swoją z powodu zorganizowania bratniego zboru, z którym zbór staroluterski pragnie zachować jedność w duchu. Kazanie wygłosił ks. Schlaffke na ewangelję niedzieli Palmowej. Po uroczystości kościelnej zebrano się w sali jednego z hoteli, gdzie podejmowano przybyłych delegatów z Poznania i Pomorza oraz przedstawiciela Zboru staroluterskiego. Po szeregu mów, świadczących o serdecznym stosunku, jaki panuje w młodym zborze, postanowiono wysłać depeszę do N.P. W. ks. Sup. Gen. z podziękowaniem za zaopiekowanie się zborem i zamianowanie ks. Schlaffkego, oraz do ks. kapel. W. P. J. Mamicy z wyrazami wdzięczności za jego pracę w okresie trzechletniem, kiedy Zbór nie miał na miejscu swego duszpasterza.

KWESTJA PALESTYŃSKA.

Jak wiadomo pod egidą i protektoratem Anglji tworzy się żydowskie państwo palestyńskie ze stolicą Jerozolimą, w której już rezyduje wielkorządca z ramienia Anglji wyznania mojżeszowego. W dniu 1 kwietnia r. b. odbyła się inauguracja pierwszego uniwersytetu żydowskiego w Jerozolimie z wykładowemi językami: hebrajskim, arabskim i angielskim. Uroczystości otwarcia tego uniwersytetu dały impuls tubylczej ludności arabskiej do manifestacyj wrogich. Do tych manifestacyj przyłączyła się ludność chrześcijańska. Uroczystości odbywały się pod osłoną wojska angielskiego, a reprezentant Anglji, właściwy inicjator i twórca państwa palestyńskiego lord Balfour ledwo uniknął dotkliwego poturbowania. Dla świata chrześcijańskiego przejęcie Jerozolimy — kolebki chrześcijaństwa — w ręce żydowskie jest faktem nader przykrym, a to z uwagi na wrogi stosunek międzynarodowego żydowstwa do chrześcijan. Poprzedni władcy—muzułmanie, jako element spokojny, umożliwiali chrześcijanom dostęp do miejsc świętych. Dzisiaj wszystko może się zmienić. Poza tym jakie upokorzenia dla świata chrześcijańskiego! Zimne kupieckie wyrachowanie i względy polityczne Anglji zwyciężyły. Nie ulega wątpliwości, że cały międzynarodowy świat żydowski, a jest to organizacja potężna, odda się na usługi Anglji, i będzie uważał Anglję za swą jedyną protektorkę. Dodać należy, że na razie cała sprawa państwa żydowskiego i uniwersytetu żydowskiego jest tylko posunięciem agitacyjno-politycznym, gdyż w całej Palestynie w chwili obecnej jest wszystkiego około 85,000 żydów. Znikoma garstka. Ale czego się nie czyni dla doraźnych korzyści i względów praktycznych! Dziwne jest stanowisko Watykanu w tej

sprawie. O jakimbądź proteście nie słyszeliśmy. Czyżby i tu w grę wchodziły względy wyższej polityki?

CZECHOSŁOWACJA.

Państwo Czechosłowackie liczy — według statystyki z roku 1922 — 13,700,000 mieszkańców, a w tej liczbie Czechów 6,600,000 czyli 48,1%, Słowaków 2,100,000 czyli 15,3%, Niemców 3,500,000 czyli 24%, reszta zaś czyli 12,5% stanowią Węgrzy, Ukraińcy, Polacy i Żydzi. A więc więcej niż trzecia część ludności stanowi tak zwane mniejszości narodowe.

List pasterski katolickich biskupów słowackich, zabraniający wiernym należenia do „antychrześcijańskich", a przedewszystkiem do socjalistycznych organizacyj pod grozą wykluczenia od sakramentów, wywołał w Czechosłowacji wybuch walk kościelno-politycznych i doprowadził do rozterki między państwem i kościołem. Założyciele obecnego państwa Czechosłowackiego, stojący po dziś dzień na jego czele, jak nap. minister spraw zagranicznych Benesz, są socjalistami, a prezydent Masaryk wystąpił z kościoła i jest bezwyznaniowcem. Przedstawiciele władzy nie chcieli patrzyć bezczynnie na samowolę biskupów doszło więc do scen, godnych epoki kulturkamfu niemieckiego. Cały szereg duchownych, którzy odczytali list pasterski biskupów z ambony, zostało uwięzionych, a 36 księży katolickich na Słowaczyźnie ukarano pozbawieniem zasiłków rządowych. Czeskie sokolstwo natomiast stanęło demonstracyjnie po stronie socjalistów, grożąc wystąpieniem z kościoła. Wygrał na tem narodowy kościół czesko-słowacki. Z trudem udało się uniknąć rozłamu, zagrażającego koalicji rządowej.

Zaprowadzone zostało prawo ,którego mocą zniesiono drugie dni świąt uroczystych (Narodzenia Pańskiego, Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek), niebacząc na liczne protesty organizacyj, wskazujących na to, że podwójne dni świąteczne są potrzebne dla ludzi pracy, dając im możność lepszego odpoczynku fizycznego i duchowego.

ŚWIĄTYNIA ANTROPOZOFÓW.

Zmarły przed niedawnym czasem przywódca antropozofów, Rudolf Steiner, opracowywał plan budowy świątyni antropozofów w pobliżu Dornach na pagórku zwanym „krwawym", który jest dla Szwajcarów miejscowością o znaczeniu historycznem, łączą się bowiem z nią wiekowe wspomnienia walk wolnościowych z roku 1499. Projektowana świątynia ma być gmachem olbrzymich rozmiarów. Licząc 80 metrów długości i szerokości oraz 44 metry wysokości, byłaby największym gmachem na ziemi Szwajcarskiej. Ma ona zastąpić antropozofom spalone przed kilku laty „Goeteanum", podpalone przez fanatyka. Projekty antropozofów spotkały się z gorącemi protestami ludności szwajcarskiej, która nie chce dopuścić do tego, aby cudaczne kształty olbrzymiej, groteskowej budowli zeszpeciły drogi sercu Szwajcara widok, do którego przywiązała się tradycja narodowa. Liczne organizacje społeczne wystąpiły do najwyższych instancyj w kraju z odpowiednim protestem w sprawie powyższej. Śmierć Steinera wpłynie zapewne również na dalsze ukształtowanie projektów antropozofów, ale nieżyczliwe stanowisko ludności do ich zamierzeń budowlanych jest objawem znamiennym. Jedno z pism zagranicznych wyraża się o planowej świątyni z przekąsem, że kiedyś, w przyszłości, gdy „duch porzuci ciało, świątynia strzelałaby w przyszłość jak monstrum"

RUCH WOLNOŚCIOWY W INDJACH WSCHODNICH.

W grudniu r. 1924 odbył się 39-ty wszechindyjski kongres narodowy, na którym doszło do porozumienia między przywódcami dwóch krańcowo przeciwnych sobie kierunków ruchu indyjskiego. Jeden z nich, Gandhi, jest to głęboki prorok religijny, apostoł oporu, polegającego na cichem znoszeniu cierpienia, przeciwnik przemocy i nienawiści. Zupełnie innym człowiekiem jest bezwzględny polityk, Das, który publicznie bronił prawa mordu politycznego. Gandhi przybył na kongres z żądaniem, aby do kongresu zostali dopuszczeni tylko tacy ludzie, którzy codziennie przędą conajmniej pół godziny. Przez wznowienie zwyczaju przędzenia w domu ma zostać złamany przemysł tkacki Anglji. Drugiem żądaniem Gandhiego było, aby członkowie kongresu wyrzekli się bojkotu angielskich sądów, szkół i ciał ustawodawczych. Gandhi potępia bojkot, jako ostry środek walki, i każe zwolennikom swoim nie popierać tego, co angielskie. Natomiast Das poleca swym ucznion, aby uprawiali politykę conajmniej konsekwentnej, nieustającej i równomiernej obstrukcji, a zasada taka spowodowała już niejednokrotnie zupełne sparaliżowanie pracy ciał ustawodawczych w Indjach. Taka rozbieżność metod działania osłabiała ruch wolnościowy Indusów. Gandhi poznał pierwszy, że ruch narodowy będzie miał daleko większe szanse powodzenia, jeśli znikną przeciwieństwa tak jaskrawe. Dokłada on przeto wszelkich sił, aby zjednoczyć swych rodaków wewnętrznie. Życie całe pracuje nad tem, aby usunąć dawny antagonizm między muzułmanami i Indusami na tle religijnem, i stworzyć jednolity front w dążeniu do niepodległości. Przyszłość niedaleka okaże, do czego doprowadzi współdziałanie dwóch wodzów narodu, którzy dotychczas kroczyli drogami tak różnemi, i jak się ułoży indyjska polityka narodowa.

Porządek nabożeństw.

Dnia 19 kwietnia w niedziele Przewodnią; o godz. 9 i pół rano nabożeństwo w jęz. niem., ks. pastor Michelis; o godz. 11 i pół rano nabożeństwo w jęz. pol., ks. djakon Rüger.

Dnia 23 kwietnia, o godz. 4 po poł., egzamin konfirmandów w jęz. pol., ks. pastor Loth.

Dnia 24 kwietnia, o godz. 9 rano, nabożeństwo komunijne w jęz. niem.

Dnia 26 kwietnia w niedziele Misericordias Domini; o godz. 10 rano konfirmacja młodzieży w jęz. pol., ks. pastor Loth.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

W czasie od 6 do 14 kwietnia było:

Urodzonych: chłopców 21, dziewczynek 20.

Zaślubionych: Władysław Gimpel z Emmą Friedrich; Wawrzyniec Friedrich z Heleną Paśnicką; Michał Bulat z Ireną Kundt; Edmund Will z Kazimierą Adelą Schindler; Stanisław Pajchrowski z Emmą Schreder.

Zmarłych: Jan Frosiński, rok 1 ms. 9; Leokadja Bojer, ms. 9; Irena Emma Barbara z Wollów Tedawowa, wdowa po kasjerze, lat 61; Waldemar Zdzisław Röhm, 6 ms.; Marja Teresa Antonina z de Rossetów Regulska, wdowa po inżynierze komunikacji, lat 70; Henryka Matylda Dalmann, 8 ms.; Julja z Ledermónów Szpanbokowa, wdowa po doktorze medycyny, lat 56; Marja Schwartz 1 godz; Ludwika Ewa Schwartz, 2 dni.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Adres drukarni: „Współczesna" Szpitalna 10, telefon 193-95.